

Solipsyzm vs Postsolipsyzm:

Zemsta w moralnym przywróceniu podmiotowości

Siergiej Bondarenko

Uniwersytet Warszawski (Polska)

Resentiment

Interesujące jest to, że pierwsze, co przychodzi na myśl podczas lektury Wprowadzenia do artykułu Alice MacLachlan „Hath No Fury: The Place of Revenge in Moral Repair” (2023)¹, a dokładniej – przy czytaniu historii dyskredytacji ruchu #MeToo, to pojęcie resentymentu u Nietzschego. Odwołanie do Nietzschego i jego koncepcji resentymentu jest tak oczywiste, że aż dziwi to, dlaczego MacLachlan nie rozważyła pojęcia zemsty i jego moralnej oceny właśnie z tej perspektywy.

Krytycy ruchu #MeToo, określając go mianem „polowania na czarownice” (Livsey, 2018), „samosądu” (Hall, 2018), „wiganityzmu” (Levick, 2019), czy „władzy tłumu” (Sharf, 2018), a także charakteryzując go jako „zemstę” (Branco, 2018), w istocie odwołują się do Nietzschego i jego pojęcia resentymentu – świadomości niewolników. Poprzez to pośrednie nawiązanie do resentymentu krytycy #MeToo wyrażają co najmniej trzy kluczowe założenia pojęciowe:

- 1) własną nadrzędną pozycję wobec ofiar przemocy;
- 2) niewolniczą, słabą pozycję samych ofiar przemocy;
- 3) nieuprawnienie żądania sprawiedliwości.

W związku z tym warto zatrzymać się osobno nad pojęciem resentymentu i jego odróżnieniem od pojęcia zemsty.

W moim rozumieniu Nietzschego, gdy mówi o resentymencie, chodzi nie o zemstę silnego, lecz o mściwość słabego – o dążenie słabego do absolutyzacji własnej woli i władzy, mimo że nie posiada on ku temu rzeczywistych możliwości w bezpośrednich

1 <https://boundary.pl/pl/serge-boundary/world/library/2/en>

relacjach „podmiot – podmiot”. Dlatego słaby niewolnik przekształca moralność tak, by czynić siłę niemoralną.

Zemsta natomiast jest przywróceniem sprawiedliwości i równowagi wyrządzonej szkody. Na przykład w "Ludzkie, arcyłudzkie: Księga dla wolnych duchów" (Menschliches, Allzumenschliches: Ein Buch für freie Geister) Nietzsche pisał, że sprawiedliwość jest, a więc i odwzajemnieniem oraz wymianą, pod warunkiem przybliżonej równości sił, i że pierwotnie zemsta należy do dziedziny sprawiedliwości – jest formą wymiany.

Z tego wynika sytuacja odwrotna: mianowicie krytycy #MeToo z powodu własnej słabości wobec prawa popadają w resentyment i tworzą nową moralność oraz moralne potępienie, aby odebrać siłę ofiarom, które – dzięki prawu – stają się równe agresorom. To właśnie resentyment, ponieważ krytycy, w taki czy inny sposób współwinni przestępstwom, są słabi wobec prawa, natomiast ofiary są silne dzięki prawu. Oni zaś, poprzez moralne potępienie, próbują ogłosić silnych – złem, a słabych – dobrem.

Zemsta słabego (resentyment) nie jest działaniem, lecz reinterpretacją rzeczywistości na korzyść słabego. Natomiast ofiary przemocy, które powstają, aby działać, rzeczywiście działają. Zemsta silnego nie jest reakcją, lecz aktem samopotwierdzenia, przywróceniem naruszonej równowagi.

Ontologiczny model zemsty

Już w drugiej części artykułu „The Case against Revenge” zarysowuje się ontologiczny model zemsty, którego istota polega na wyrównaniu nierównych relacji „podmiot-agresor — obiekt-ofiara” i przywróceniu równych relacji „podmiot — podmiot”.

Chodzi o to, że przed aktem przemocy między równymi podmiotami relacji istnieje pewne minimalne porozumienie dotyczące ich wzajemnej podmiotowości. Mówiąc językiem ontologii, jest to międzypodmiotowe współ-bycie, które obydwa podmioty mogą rozwijać w dowolnym kierunku i na dowolną skalę jako wspólną przestrzeń osobistej samorealizacji. Na przykład jako znajomość, przyjaźń, rodzina, kolektyw, naród — lecz zawsze między dwoma konkretnymi podmiotami. W ten sposób ogólna konstrukcja ontologiczna przyjmuje postać „podmiot — współ-bycie — podmiot”.

Kiedy podmiot-agresor dopuszcza się przemocy wobec podmiotu-ofiary, rezygnuje z porozumienia o wzajemnej podmiotowości i z równości stron relacji. Sam fakt dokonania aktu przemocy przekształca otwartą, intersubiektywną

konstrukcję ontologiczną w konstrukcję solipsystyczną: „podmiot-agresor — obiekt-ofiara”. Nierówność ta opiera się na tym, że obiekt z definicji jest bierny wobec podmiotu. Splunięcie do filiżanki kawy i pokorne przyjęcie tego gestu właśnie to symbolizuje.

Model zemsty polega natomiast na przywróceniu dawnej konstrukcji intersubiektywnej, a więc — na odbudowie podmiotowości ofiary wobec agresora. Dlatego w procesie tym powstaje nowa, konfrontacyjna, polisolipsystyczna konstrukcja:

„podmiot-agresor — obiekt-ofiara || obiekt-przestępca — podmiot-mściciel”, w której realizuje się zwrotna agresja odwetu: mściciel = agresor, a przestępca = ofiara.

W tej konstrukcji ofiara odmawia agresorowi szacunku dla jego osoby i ludzkiej godności. Jednak, w przeciwieństwie do Govier, Uniacke i innych filozofów, ofiara czyni to nie w celu zadania agresorowi bólu czy cierpienia, lecz aby odzyskać własną podmiotowość w relacji z agresorem.

Właśnie o tym pisał Fichte w „Powołaniu człowieka”, gdy w „Księdze trzeciej: Wiara” podawał przykład narodzin wiary w zewnętrzny świat zmysłowy z pojęcia świata moralnego:

„Nawet dla tego, kto by sobie nigdy o swym własnym powołaniu moralnym nie pomyślał ... Jeżeli on nie ujmuje tego świata myślą o swych obowiązkach, to czyni to z pewnością przez domaganie się swoich praw. Czego nigdy może nie żąda od siebie, tego wymaga przynajmniej względem siebie od innych - chce żeby traktowali go z uwagą i rozważą, i celowością nie jako rzecz bezrozumną, lecz jako wolną i samodzielną istotę. W ten sposób, chcąc, aby oni tylko mogli spełnić to żądanie, jest zmuszony wyobrażać ich sobie jako rozważne, wolne, samodzielne i niezależne od samej tylko potęgi przyrody istoty.” (Fichte J. G., Powołanie człowieka, przeł. Adam Zieleńczyk, wyd. ANTYK, Kęty 2022, s. 79)

W tym fragmencie Fichte pokazał, że właśnie odmowa szacunku wobec osoby i ludzkiej godności agresora przywraca ofierze szacunek do jej własnej osoby i ludzkiej godności ze strony agresora. Słuszność Fichtego ilustruje błaganie Jeffa o litość w filmie *Hard Candy* oraz błaganie o litość Ala w filmie *Promising Young Woman*.

Dalej w artykule czytamy, że Robert Stainton twierdzi:

„Idealnymi przypadkami są te, w których B dostrzega związek między krzywdą HA, którą sam wyrządził, a krzywdą HB, która jest mu teraz wyrządzana. I to prawdopodobnie wymaga, by B uświadomił sobie, że to właśnie A spowodował HB” (2006, s. 17).

I Alice MacLachlan się z nim zgadza:

„To całkiem prawdopodobne. Jeśli B nigdy nie uświadomi sobie, że nie padł po prostu ofiarą nieszczęśliwego zrządzenia losu, lecz w rzeczywistości został poniżony przez A — z powodu własnych wcześniejszych czynów — to w pewnym sensie uczucia zemsty A nie zostaną zaspokojone przez ten akt”.

Uważam, że oboje również się mylą, uznając za motyw zemsty przejaw braku szacunku wobec godności agresora i traktowanie go nie jako osoby, lecz jako przedmiotu.

Z punktu widzenia przedstawionego wyżej ontologicznego modelu zemsty ofiara (A) nie zazna satysfakcji z faktu, że agresor (B) nigdy nie uświadomi sobie, iż został ukarany przez swoją ofiarę (lub w imię swojej ofiary, jak w przypadku Donny i Niny). Dzieje się tak dlatego, że takie „obiektywne” ukaranie (HB) agresora nie przywraca zniszczonej równowagi w relacji „podmiot–agresor — podmiot–ofiara” i nie oddaje ofierze–obiektowi (A) należnego jej szacunku oraz uznania jej ludzkiej godności ze strony podmiotu–agresora (B).

Doskonale ilustruje to przykład Cassie, która przyjmuje skrucę adwokata Jordana Greena właśnie dlatego, że w swoim żalu uznaje on podmiotowość ofiary swojego gwałtu. Dlatego dla Cassie równowaga relacji między agresorem Jordanem a ofiarą Niną zostaje przywrócona — a solipsystyczny świat Jordana ponownie staje się nie-solipsystyczny.

Następnie MacLachlan przytacza ideę French, zgodnie z którą cnotliwy akt zemsty powinien spełniać określone warunki. Moim zdaniem, przywrócenie podmiotowości ofiary nie wymaga od mściciela posiadania autorytetu w sensie posiadania cnót moralnych ani niezawodnej procedury ustalania celu, miary i sposobu wymierzenia kary.

Po pierwsze, konieczność posiadania cnót moralnych w celu obrony i przywrócenia podmiotowości ofiary jest absurdem. Sama myśl, że świadkowie przestępstwa nigdy nie staną w obronie ofiary wobec agresora z powodu braku cnót moralnych, jest absurdem.

Po drugie, nie jest potrzebna żadna szczególna procedura, aby określić, kto odmawia ofierze jej podmiotowości. Ten, kto odmawia ofierze podmiotowości, jest winny z definicji. Czy owa procedura powinna być niezawodna, jak twierdzi Peter French, czy też mieć swoje granice wiarygodności? To kwestia dyskusyjna i odpowiedź nie jest oczywista.

Wydaje mi się, że jeśli domniemany agresor twierdzi, iż nie jest winny, to wraz z absolutnym twierdzeniem o swojej niewinności równocześnie zaprzecza podmiotowości ofiary. Oczywiście jest, że absolutnie niewinnym może być jedynie w swoim solipsystycznym świecie, a w takim świecie każdy inny podmiot jest dla niego pozbawiony podmiotowości. Natomiast gdy domniemany agresor przyjmuje fakt przypuszczenia jego winy — w opinii mściciela — wobec ofiary i jest gotów ponieść karę w ramach tej hipotezy, uznając tym samym podmiotowość ofiary, wtedy zemsta

(lub groźba zemsty) osiąga swój cel i traci swoje uzasadnienie, o czym mowa poniżej.

O tym pisze również sama Alice MacLachlan, zadając pytanie: „czy Hailey zmieniłaby swój plan, gdyby Jeff okazał prawdziwą skruchę (włącznie z gotowością oddania się w ręce władz)?” Najprawdopodobniej także Cassie by się zatrzymała, gdyby Al okazał skruchę i przyznał się do winy, zamiast błagać o litość i zostawić wszystko po staremu. Ale on tego nie zrobił — tak jak Jeff, nie odczuwał skruchy.

Po trzecie, określenie miary i sposobu kary nie zależy od stopnia winy ani sposobu popełnienia przestępstwa, ponieważ celem zemsty nie jest przywrócenie równowagi działań, lecz przywrócenie podmiotowości ofiary w relacji „agresor — ofiara”. Dlatego kara może być nadmierna i niewyobrażalna lub łagodna i symboliczna — dopóki agresor nie uzna podmiotowości ofiary, to znaczy dopóki nie okaże szczerej skruchy. Jednak jeśli jego skrucha okaże się udawana i fałszywa, podyktowana chęcią przetrwania lub uniknięcia surowszej kary, zemsta powinna się powtórzyć w ostrzejszej formie, aż skrucha stanie się autentyczna. Ta tradycja powtórnego karania znajduje odzwierciedlenie w prawie administracyjnym i karnym w pojęciach „recydywa” i „ponowne wykroczenie”.

Z powyższego wynika, że zemsta przestaje być cnotliwa, gdy dokonuje się jej — lub kontynuuje — wobec agresora, który okazał skruchę. Celem zemsty odwetowej nie jest bowiem cierpienie agresora ani sama kara, lecz przywrócenie podmiotowości ofiary. Jeśli mściciel ignoruje fakt skruchy i uznania podmiotowości ofiary, sam staje się agresorem, który zasługuje na karę.

Niemniej jednak, ostatni wniosek wydaje mi się niewystarczająco uzasadniony.